

OGRODY i OSIEDLA DZIAŁKOWE

MAJ 1939 Cena 40 gr

BACZNOŚĆ DZIAŁKOWCY!

W związku z VI Wszechpolskim Kongresem, który odbędzie się w dniach 2—4 lipca br. we Lwowie, wydana zostanie **Księga Pamiątkowa** bogato ilustrowana, o objętości około 200 stron druku, formatu 21×29 cm.

Księga ta będzie piękną i wartościową pamiątką Kongresu, a posiadać będzie wartość trwałą z uwagi na jej bogatą i urozmaiconą treść.

Obok sprawozdań i informacji organizacyjnych znajdą się w niej liczne artykuły fachowe, napisane specjalnie przez wybitnych znawców, uczonych i miłośników przyrody, z dziedziny: ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, zielarstwa, jedwabnictwa, hodowli drobiu, królików, zwierząt futerkowych itp. itp.

Bogaty dział literacki obejmie szereg utworów wierszem i prozą, pióra wybitnych i znanych pisarzy polskich.

Wreszcie dział informacyjny pozwoli uczestnikom Kongresu zorientować się odrazu co do wszystkich zabytków, pamiątek i osobliwości Lwowa, spełni zatem rolę doskonałego, wyczerpującego przewodnika po „Mieście Orląt".

Dla członków T. O. D. ustaliliśmy za piękne te wydawnictwo cenę wyjątkowo niską, bo tylko jeden złoty z aegzemplarz.

Zamówienia prosimy składać jaknajprędzej **do Okręgowych Związków,** które otrzymają od nas odpowiednią ilość egzemplarzy.

Wobec ograniczonego stosunkowo nakładu prosimy o szybkie zgłaszanie zapotrzebowania.

1

OGRODY i OSIEDLA DZIAŁKOWE

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW OGRODÓW i OSIEDLI DZIAŁKOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MIESIĘCZNIK

pod redakcją Zygmunta Hellwiga

Poświęcony sprawom propagandy, organizacji i budowy kolonij i osiedli działkowych, oraz codziennej pracy w ogrodzie działkowym i przydomowym.

Wychodzi w połowie każdego miesiąca

Materiał redakcyjny przyjmujemy do 1 każdego miesiąca

Ogłoszenia przyjmujemy do 5 każdego miesiąca

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:

Warszawa, Marszałkowska 149 m. 13,
tel. 5-82-48

Redaktor Zygmunt Hellwig
Warszawa, Dynasy 10 m. 8, tel. 33-567

PRENUMERATA:

Dla członków Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych kwartalnie 40 gr, rocznie 1.60 zł
Dla nie członków kwartalnie 1.— zł, rocznie 4.— zł.
Pojedyńczy numer w sprzedaży 40 groszy

Nr 5

15. V. 1939

TREŚĆ NUMERU

OGRODY i OSIEDLA DZIAŁKOWE

Organ Centralnego Związku Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P.

ROK I WARSZAWA, 15 MAJA 1939 R. Nr 5

VI WSZECHPOLSKI KONGRES

DELEGATÓW TOWARZYSTW OGRODÓW i OSIEDLI DZIAŁKOWYCH

WE LWOWIE w DNIACH 2, 3 i 4 LIPCA 1939 R.

O racjonalną politykę terenową

Obecne metody zdobywania terenów pod ogrody działkowe pozostawiają w większości wypadków wiele do życzenia. Poszczególne zarządy oddzielnych towarzystw prowadzą starania na swoją rękę, uzyskując od samorządu, wojska, lub instytucji tereny przeważnie tymczasowe, przeznaczone w przyszłości bliższej, lub dalszej pod rozbudowę miasta. Mimo bardzo krótkich często terminów dzierżawy tereny ogradza się solidnie, robi różne kosztowne inwestycje, aby stworzyć „fakt dokonany" utrudnić potem eksmisję.

Stwarza to w pierwszym rzędzie niechętne nastawienie władz miejskich i urbanistów do zarządów towarzystw, czasem nawet do samego ruchu działkowego. Trudno się dziwić, że w takich warunkach kolonie działkowe traktuje się, jak uprzykrzone przeszkody, utrudniające prawidłowy rozwój miasta.

Tymczasem jednak, każdy zarząd miejski i każde miejskie biuro planowania o ogrodach działkowych w zasadzie pamięta, przeznaczając im w planie miasta odpowiednie tereny, obliczane zwykle według normy 6 metrów kwadratowych na głowę mieszkańca! Czyżby więc nie udało się uzgodnić poczynań jednej i drugiej strony? Miasta gospodarują obecnie pewnymi okresami 5-o, lub 10-oletnimi. Na podstawie ogólnego planu zabudowy miasta ustala się dla poszczególnych działów tak zwane programy, precyzuje się tereny, układa kolejność inwestycji. Tak się dzieje z parkami miejskimi, urządzeniami sportowymi, ogrodami jordanowskimi itd. Powinniśmy się starać o ustalenie podobnych programów dla sieci ogrodów działkowych. Zarządy okręgowe winny opracować swoje dezyderaty dla poszczególnych większych miast i przedstawiać je organom miejskim, które na tej podstawie powinny przedstawić konkretne propozycje terenowe.

W wielu wypadkach możliwości terenowe okażą się na najbliższą przyszłość bardzo ograniczone. Przeważnie tereny wypadną na razie zbyt daleko od miejsc zamieszkania, bez dogodnej komunikacji. Czasem nie będzie ich wcale i wtedy trzeba będzie się uciec do terenów tymczasowych, ale wtedy znając przybliżone terminy będzie można oznaczyć racjonalną wysokość wkładów, wybrać odpowiedni typ gospodarki.

Jednym z najważniejszych zadań będzie przekonanie osób projektujących i decydujących o konieczności równoznacznego traktowania zieleni działkowej z innymi rodzajami zieleni miejskiej. Wielu urbanistów, często bardzo wybitnych nie docenia roli tego rodzaju zieleni, traktując ją zawsze na szarym końcu i przeceniając zieleń spacerowo-wypoczynkową, lub czysto dekoracyjną. O ile pierwszy nasz artykuł o ogrodach działkowych jako zieleni miejskiej był poświęcony przekonaniu samych działkowców o korzyściach łączenia tych dwóch rodzajów zieleni, o tyle następny będzie miał za zadanie unaocznić ojcom miasta i urbanistom te wszystkie korzyści, jakie daje wprowadzenie planowo pomyślanych kolonii ogrodów działkowych do klinów zieleni, przenikających do środka miasta. Postaramy się zebrać wszelkie argumenty zarówno ekonomiczne, jak i społeczne, psychologiczne, z punktu widzenia obronności itd.

Zygmunt Hellwig.



Dobra Ludwika.

Najlepsze odmiany gruszek dla amatorów

Przy wyborze odmian należy się liczyć z wymogami właścicieli ogródków amatorskich, które są następujące: różnorodność odmian, pierwszorzędna jakość owoców, różnice przy dojrzewaniu i wczesna płodność. W celu otrzymania wymienionych zalet należy kupować drzewka szczepione na podkładce karłowej — pigwie. Podkładka ta nie zużytkowując nagromadzonych przez liście pokarmów, tworzy w części nadziemnej drzew zapas pewien, który to głównie wpływa na wczesność owocowania i jakość owoców. Drzewa te ze względu na słaby wzrost sadzimy dość gęsto co 3—4 m w zależności od żyzności gleby.

Na gleby piaszczyste nadają się z odmian letnich: *Faworytka, Williamsa,* z jesiennych: *Salisbury i Lionska,* z zimowych: *Lukasówka.*

Na gleby cięższe lecz o dobrych właściwościach fizycznych oprócz wyżej wymienionych polecam z letnich *Lipcówkę Kolorową,* z jesiennych *Dobrą Ludwikę, Berę Hardyego,* z zimowych *Hrabinę Paryża* i *Komisówkę.*

Marian Bojanowski

TADEUSZ NURKIEWICZ

Z TEKI PROJEKTÓW

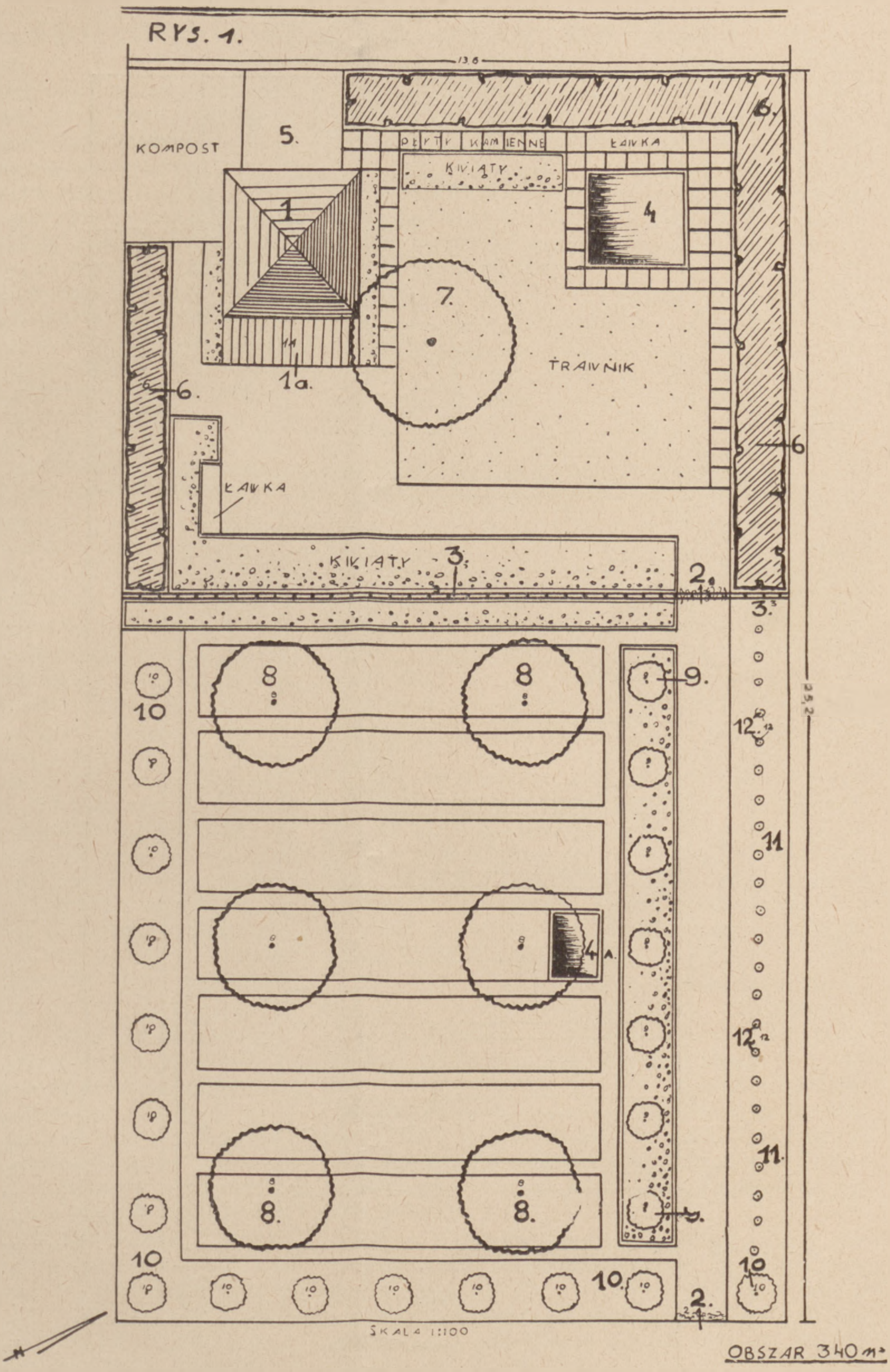
2 projekty ogrodu działkowego na 340 m²

Ogród działkowy oprócz swej użytkowości materialnej winien zapewnić działkowcowi możność odpoczynku wzgl. zabawy w mile urządzonym otoczeniu. Dlatego też, przystępując do rozplanowania działki, należy wyodrębnić dwie zasadnicze części: część warzywno - owocową i część wypoczynkową, potraktowaną ozdobnie. Przeważnie część warzywna jest dużo większa od części ozdobnej. Zależy to, rzecz prosta, od potrzeb, jakie ogródek ma zaspokoić.

Część ozdobną umieścić należy w najbliższym sąsiedztwie altanki, ponieważ najczęściej w jej pobliżu spędza działkowiec chwile wolne od pracy. Jeżeli altanka umieszczona jest w głębi ogrodu, a nie przy drodze komunikacyjnej, to na warzywnik i sad pozostanie nam część działki, zawarta między wejściem i altaną. O ile wejście do ogródka możemy dowolnie usytuować, to radziłbym umieścić je niedaleko jednego z narożników działki (patrz rys. 1 i 2) i główną ścieżkę poprowadzić nie przez jej środek ale z boku. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że działki są zazwyczaj tylko na kilkanaście metrów szerokie, a przeprowadzenie ścieżki przez środek podzieliłoby ogródek na dwa wąskie pasy, na których trudniej się będzie zagospodarować. Wzdłuż głównej drogi, szerokiej na 1—1,20 m zaleca się założenie rabat kwiatowych, w których mogą być posadzone agresty, porzeczki lub róże pienne. Resztę warzywnika podzielimy na zagony, przeprowadzając wąskie na 0,30 m ścieżki, co najlepiej objaśniają załączone rysunki. Rabaty wzdłuż opłotowania najlepiej jest obsadzić krzewami owocowymi. Pamiętać należy o basenie lub innym zbiorniku na wodę do podlewania, który znaleźć się powinien mniej więcej na środku terenu, aby noszenie wody do dalszych części ogrodu nie było zbyt uciążliwe.

Rozplanowanie części warzywno-owocowej nie nasuwa tyle trudności jak rozplanowanie części ozdobnej. Zasadniczym składnikiem tej części powinien być trawnik. Jest on bowiem nie tylko elementem dekoracyjnym, ale także miejscem zabawy i wypoczynku. Trawnik może być zastąpiony placem żwirowanym, jest on jednak mniej wygodnym w użytkowaniu, a kosztowniejszym w założeniu. Najlepszy jest trawnik w zestawieniu z płytami kamiennymi lub betonowymi, z których utworzony niewielki plac może z powodzeniem spełnić rolę placu żwirowanego. Oprócz trawnika można utworzyć przed wejściem do altany plac żwirowany i połączyć go z główną ścieżką ogródka, jak na rys. 1, lub zamiast basenu ustawić skrzynię z piaskiem czy też zostawić tylko plac z płyt jako miejsce na stół i krzesełka (rys. 2). Pożądane jest umieszczenie na trawniku piennego drzewa owocowego. Ma się bowiem z niego podwójny pożytek: cień w upalne dnie i owoce.

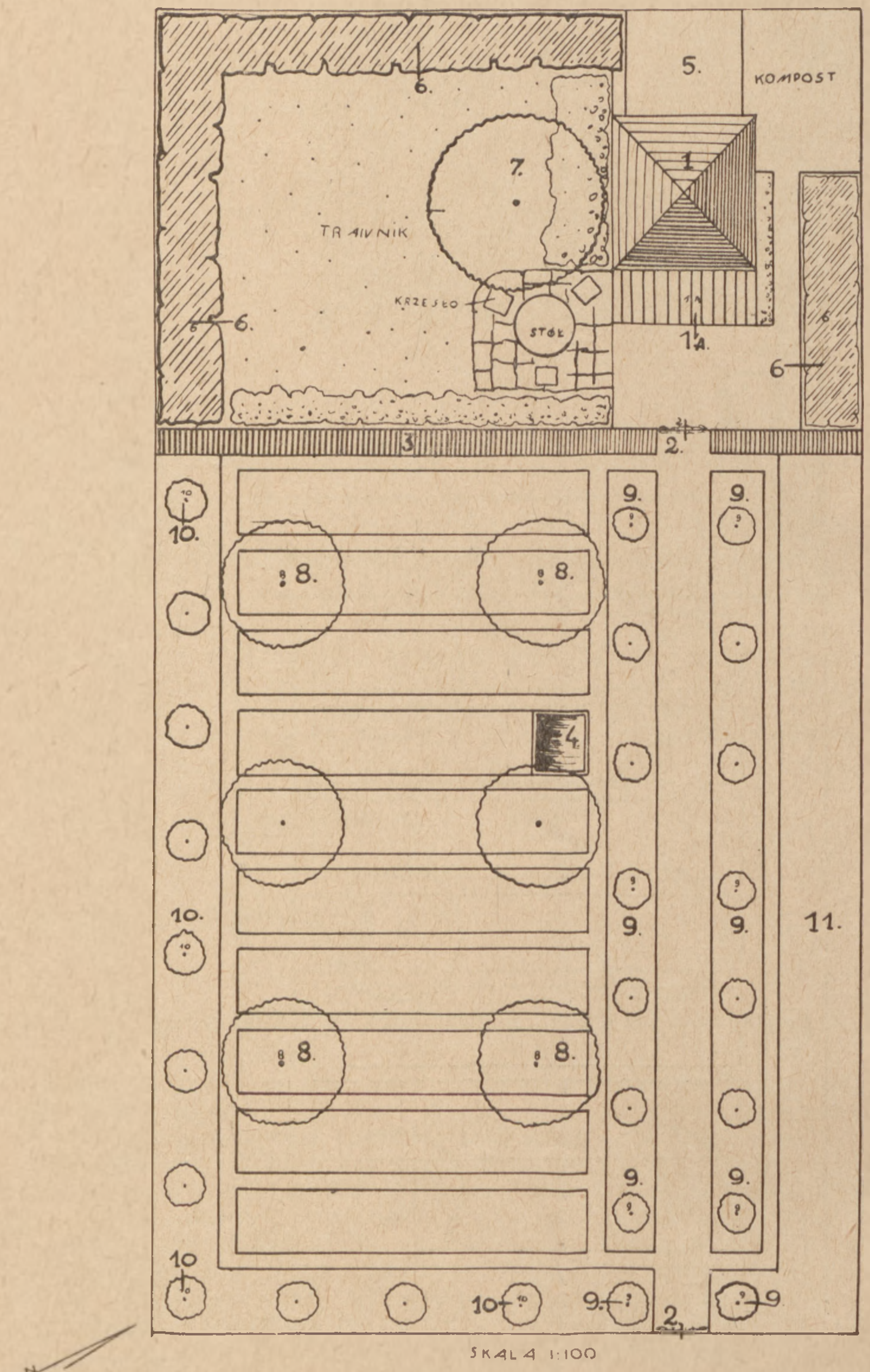
Część ozdobną należy bezwzględnie otoczyć wzdłuż ogrodzenia działki zwartym pasem



OBJAŚNIENIE

1. ALTANKA 1A WERANDA
2. ŁUKI DLA ROŚLIN PNĄCYCH
3. ŚCIANKI SZPALEROWE LUB ŻYWOPŁ.
4. BRODZIANKA LUB PIASEK. 4A BASEN
5. SZOPA
6. KRZEWY OZDOBNE.
7. DRZEWO OWOCOWE PIENNE
8. DRZEWA OWOCOWE KRZACZASTE.
9. PIENNE AGRESTY PORZECZKI WZGL. RÓŻE
10. AGRESTY LUB PORZECZKI KRZACZASTE
11. TRUSKAWKI.
12. MALINY.

RYS. 2.



OBJAŚNIENIE.

1. ALTANKA 1A WERANDA
2. ŁYKI DLA ROŚLIN PNĄCYCH
3. ŻYWOPŁOT
4. BASEN.
5. SZOPA.
6. KRZEWY OZDOBNE
7. DRZEWO OWOCOWE PIENNE
8. DRZEWA OWOCOWE KRZACZASTE.
9. PIENNE AGRESTY PORZECZKI WZGL. RÓŻE
10. AGRESTY LUB PORZECZKI KRZACZASTE
11. TRUSKAWKI.

krzewów ozdobnych. W ten sposób osłonięta część nabiera charakteru miłego wnętrza. Oprócz krzewów osłaniających część ozdobną od działek sąsiednich, należy przewidzieć pewne ogrodzenia od ogródka warzywno - owocowego. Ogrodzenie to może stanowić albo żywopłot (rys. 2) albo trejaż (rys. 1) czyli szpaler, pokryty roślinami pnącymi. Część warzywno-owocowa ogródka musi być jednak dobrze widoczna. Nie należy więc zasłaniać jej w zupełności przed wzrokiem widza, znajdującego się w części ozdobnej. Wysokość żywopłotu czy trejażu winna umożliwić swobodną obserwację całej działki.

Uzupełnieniem najbliższego otoczenia altany, czyli uzupełnieniem części ozdobnej działki są kwiaty. Omówione poprzednio rabaty przy głównej ścieżce nadają się przede wszystkim na obsadzenie kwiatami letnimi. Natomiast w części ozdobnej oprócz kwiatów letnich zaleca sie stosować grupy bylin. Nie należy jednak nigdy, jak to nieraz na planach ogródków widziałem, umieszczać bylin bezpośrednio przy siatce, ogradzającej działkę. Przy takim usytuowaniu rabat byliny tracą bardzo dużo na swym wyglądzie. Najlepiej uwidacznia się ich piękno na pionowym, zielonym tle żywopłotów i krzewów.

Raz spulchnić = dwa razy podlać

Z nastaniem słonecznych dni ziemia w ogrodzie zaczyna przesychać coraz silniej. Rzecz jasna, że każdy właściciel ogrodu dbały o znajdujące się tam rośliny stara się dostarczyć im rozmaitymi drogami potrzebną wilgoć, najczęściej — przez podlewanie przy pomocy konewki (polewaczki), zaś rzadziej — stosując podlewanie z gumowego węża, lub nawadnianie w rowki albo używając do tego celu deszczownie. Po sumiennym podlaniu zagonów zadowolony gospodarz zazwyczaj uważa, że zrobił wszystko co do niego należało i zabiera się do innej roboty (lub idzie spać, gdy zagony podlewał wieczorem). Tymczasem samo podlanie roślin jest tylko zaledwie połową wykonanej pracy i do tego pracy wykonanej nie zawsze w sposób należyty, zapewniający roślinom istotne korzyści.

Rozpatrzmy kolejno punkt po punkcie jak należy podlewać rośliny, aby z jednej strony odniosły one jak największe korzyści, a z drugiej strony — aby praca, wysiłek, a nieraz i koszt podlania nie były zmarnowane.

Pierwszym ważnym punktem jest zapewnienie ogrodowi odpowiedniej do podlewania wody. Najlepsza jest woda miękka z rzek i stawów, a także deszczówka. Jeżeli takiej wody do użytku nie mamy, możemy posługiwać się tylko wodą studzienną, albo też wodociągową, to w takim razie powinniśmy w ogrodzie w różnych miejscach poustawiać zbiorniki na wodę (np. kadzie, beczki lub tp.), które napełniamy w godzinach porannych, aby w ciągu dnia woda w nich mogła się ogrzać i nawet zmięknąć. Tam gdzie budynki mieszkalne i gospodarskie są zaopatrzone w rynny, należy u wylotów rynien poustawiać beczki do chwytania wody deszczowej.

Nieraz się zdarza, że studnia albo kran wodociągowy znajduje się w punkcie wyższym w stosunku do powierzchni ogródka. w takich wypadkach możemy rozprowadzić wodę po ogrodzie przy pomocy glinianych rurek drenowych (sączków), którymi doprowadzamy wodę do zbiorników wkopanych w ziemię i rozmieszczonych w różnych miejscach ogrodu. Każdy taki zbiornik musi być przykryty wiekiem. Rurki drenowe w stykach należy zacementować, aby uniknąć uciekania wody z przewodów drenowych w ziemię.

Następnym ważnym punktem jest pora podlewania. Otóż, w okresie letnim najkorzystniej po upalnym dniu podlewać rośliny przed wieczorem. Z wody, która wsiąknie w ziemię, podlane rośliny korzystają w ciągu nocy w bardzo dużym stopniu. Mniej korzystne jest podlewanie roślin w godzinach porannych, a szczególnie w okresie bliskim godzin południowych, gdy słońce najsilniej przypieka. Zanim rośliny zdążą skorzystać z wody dostarczonej w tym czasie — słońce zdoła wyciągnąć z ziemi znaczną jej ilość. Jednakże, jeżeli z jakichś powodów zastosujemy podlanie zagonów o tej porze i potem spulchnimy ich powierzchnię niezwłocznie po obsiąknięciu wody — to wówczas ujemny wpływ suszących promieni słonecznych będzie bardzo wydatnie zmniejszony. Pomówimy o tym szczegółowo poniżej.

Dalszym ważnym punktem jest sposób podlewania. Rozróżnić należy dwa odmienne sposoby dostarczania wody roślinom: jeden — to skrapianie czy też spryskiwanie samych roślin i ziemi naokoło nich, przyczym woda nie wsiąka głębiej w ziemię, lecz zwilża tylko jej powierzchnię, oraz drugi sposób — podlanie właściwe, kiedy wodę wylewamy na ziemię w bezpośrednim sąsiedztwie doślin i to w takiej ilości, aby ziemia była przemoczona możliwie głęboko i woda doszła do korzeni roślin. Skrapianie stosujemy zazwyczaj po upalnym dniu pod wieczór, gdy rośliny są zwiędnięte. Jest to pożyteczne dla pewnego ochłodzenia roślin, jednakże samo tylko skropienie nie jest zabiegiem wystarczającym i ostatecznym, gdyż ważniejszym i konieczniejszym bywa właściwe podlanie roślin. Rośliny czerpią wodę z ziemi przy pomocy korzeni, a wyparowywują ją poprzez liście, kwiaty i inne części nadziemne. Jeżeli więc skropimy liście, a korzeniom wody nie damy, to poprawa w wyglądzie roślin będzie krótkotrwała, gdyż w rzeczy samej będą one nadal cierpieć z powodu braku wody, której korzenie nie będą w stanie im dostarczyć, znajdując się w dalszym ciągu w ziemi wysuszonej.

Skrapiamy rośliny poprzez sitko polewaczki, zaś do podlewania sitko zdejmujemy. Przy podlewaniu uważamy, ażeby wylot polewaczki znajdował się możliwie nisko nad ziemią i ażeby woda wypływała jak najbardziej powolnym strumieniem. Trzymanie polewaczki wysoko jest wadliwe, bo woda spadając ze znaczniejszej wysokości rozpryskuje się na boki oraz wymywa jamki obnażając częstokroć korzenie roślin.

Najważniejszym wszakże punktem, który powinien mieć zastosowanie przy racjonalnym podlewaniu, to jest spulchnienie ziemi natychmiast jak tylko woda wsiąknie, a ziemia pod motyką czy innym narzędziem nie będzie się „mazać". Jeżeli podlanie zagonów zrobiliśmy wieczorem, a zmierzch przeszkodził spulchnieniu ziemi, to w takim razie pracę tę powinniśmy wykonać jak najwcześniej nazajutrz zrana dopóki rosa nie obeschła. Po podlaniu w godzinach porannych lub w ciągu dnia, jak już o tym wspomniano powyżej, należy ziemię spulchnić niezwłocznie celem szybkiego „zamagazynowania" w niej wilgoci. Jest to czynność niezmier-

nie ważna: przez spulchnienie powierzchni przerywamy ciągłość drobniutkich kanalików, którymi woda wsiąkła w ziemię i którymi odbywa drogę powrotną w kierunku wyparowania, jeżeli te kanaliki pozostawimy nienaruszonymi. Natomiast po spulchnieniu ziemi powstają na jej powierzchni większe i mniejsze grudki, które wprawdzie same szybko wysychają, ale za to chronią skutecznie dolną, nawilgoconą warstwę ziemi przeszkadzając skutecznie wyciąganiu z niej wody przez słońce. Spulchniona ziemia zachowuje znaczną wilgotność przez okres czasu dwu- i trzykrotnie dłuższy, aniżeli ziemia niespulchniona i dlatego prawdziwe jest przysłowie ogrodnicze, które powiada, że **„raz spulchnić jest więcej warte, aniżeli dwa razy podlać“...**

Spulchnianie ziemi powinniśmy robić nie tylko po podlaniu, ale także po każdym deszczu, przyczym nawet po deszczu najobfitszym spulchniania bynajmniej nie bagatelizujmy i nie odkładamy, lecz wykonujemy zaraz, jak tylko ziemia dostatecznie podeschnie, to znaczy, nie będzie rozmazywać się przy pracy tym czy innym narzędziem.

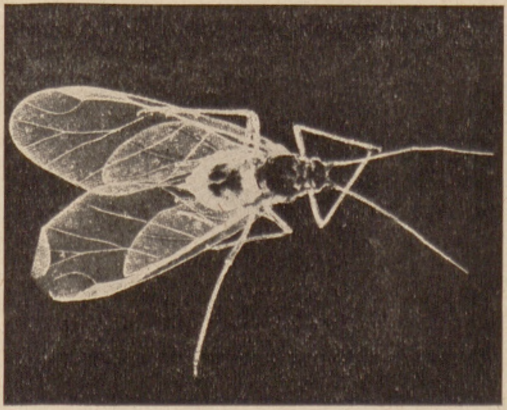
Przy spulchnianiu osiągamy także inne bardzo ważne korzyści: — niszczymy młode wschody chwastów, przeszkadzamy także kiełkowaniu znajdujących się w ziemi nasion chwastów, ponadto przewietrzamy ziemię z dużą korzyścią dla korzeni, a w wyniku wszystko razem wzięte jeszcze bardziej przyczynia się do dobrego rozwoju i plonowania roślin uprawianych w ogrodzie.

Do spulchniania używać można najróżnorodniejszych narzędzi ręcznych. Najprostszym i najczęściej stosowanym jest zwykła motyka (dziabka). Szybciej i sprawniej można spulchniać posługując się strzemiączkiem, a jeszcze szybciej — norkrosem, ręcznym planetem czy innymi specjalnymi spulchniaczami, których znanych jest już dużo różnych typów.

Inż. Piotr Dąbrowski (Poznań)



Mszyca nieuskrzydlona.



Mszyca uskrzydlona.

Wiosenna walka z mszycami

Nadeszła wiosna, rozwinęły się pączki drzew. Musimy więc kończyć zabiegi wiosenne (opryskiwanie karboliną) stosowane w walce z mszycami i całym szeregiem innych szkodników, zimujących na drzewach owocowych. Z chwilą pęknięcia pączków można stosować już tylko takie środki, któreby nie uszkadzały liści. Okres pekania pączków jest okresem wylęgu mszyc. W kwietniu lub z początku maja z zimujących na gałązkach drzew owocowych czarnych, błyszczących jaj mszyc wylęgają się larwy. Gromadzą się one na rozwijających się pączkach drzew, wysysając z nich soki.

Pojawiają się najrozmaitsze gatunki mszyc, na drzewach owocowych: jabłoniach, gruszach, śliwach, wiśniach, na krzewach: porzeczkach, agrestach, na warzywach: kapuście, grochu bobie, wreszcie na roślinach ozdobnych. Zwykle każdy gatunek rośliny uszkadza właściwy mu gatunek mszycy. Wygląd mszyc, ich zabarwienie jest bardzo różne zależnie od gatunku. Mszyce jednego gatunku mogą być nieuskrzydlone lub też posiadać skrzydła. Tak np. wylęgnięte z zimujących na jabłoni jaj mszyce są nieuskrzydlone. Nieuskrzydlone mszyce mogą wydawać nowe pokolenia uskrzydlone. Niektóre gatunki mszyc wymagają dla swego rozwoju dwóch różnych roślin. Zauważono, że pewien gatunek mszyc żyje i rozwija się na śliwie po pewnym czasie przenosi się na chmiel, a w końcu lata wraca z powrotem na śliwę.

Mszyce powodują nieraz bardzo znaczne szkody. Niebezpieczeństwo tych szkód jest tym większe, że mszyce rozmnażają się bardzo szybko. Przy masowym pojawieniu widać nieraz końce młodych pędów zupełnie pokryte mszycami.

Osiedlają się one zwykle na liściach i młodych gałązkach drzew całymi koloniami. Nakłuwają tkankę liści i zielonych pędów, wysysają z nich soki. W ten sposób odbierają drzewu pokarmy odżywcze, wpływają na osłabienie wzrostu rośliny i zmniejszają owocowanie. Uszkodzenia od mszyc mogą się różnie obiawiać. Opanowane przez mszyce drzewa mają słabe przyrosty, a liście marszczą się i zwijają. Przy silnym opanowaniu mogą liście i końce pędów usychać.

Inaczej wyglądają uszkodzenia na liściach porzeczek, obiawiają się one w postaci czerwonych nabrzmień. Słodkie wydzieliny mszyc również są szkodliwe dla drzewa, gdyż są dobrym podłożem dla rozwoju grzybków. Nieraz możemy zauważyć na gałązkach, liściach i owocach czarny nalot, tak zwane sadze czyli czerń, są to niewątpliwie oznaki, że roślina opanowana była przez mszyce. Straty, jakie powodują mszyce, nie mogą być dla nac obojętne. Nastręcza się za tym konieczność zwalczania mszyc. W tym celu stosuje się zraszanie, lub zanurzanie w płynie mszycobójczym części roślin porażonych. Zraszanie wykonujemy za pomocą specjalnych opryskiwaczy. Opryskujemy drzewa tak dokładnie, aby ciecz pokrywała całą roślinę i przenikła do ciała mszyc. Płyny mszycobójcze działają bowiem zabójczo przy bezpośrednim zetknięciu ze skórą owadów. Najlepiej i najłatwiej wykonać opryskiwanie, gdy liście nie zaczęły się skręcać. W wypadku, gdy liście są zwinięte, opryskiwanie będzie mniej skuteczne. Jedynym wówczas sposobem będzie zanurzanie gałązek najbardziej opanowanych przez mszyce w cieczy mszycobójczej. Wykonanie takiego zabiegu przy dużych drzewach jest bardzo trudne. Możemy zastosować ten system tylko dla małych drzew np. w szkółce. Do opryskiwania używamy środków chemicznych — przygotowanych według podanych sposobów, albo gotowych preparatów wyrabianych przez różne firmy, które należy rozcieńczyć wodą przed ich użyciem. Płyny do opryskiwania możemy przygotować 1) z odwaru tytoniowego, 2) z pyłu tytoniowego, 3) z odwaru kwasji.

1) Odwar tytoniowy przyrządzamy z ekstraktu tytoniowego. Na 10 litrów wody bierzemy 0,1 litra kupnego 8—10% ekstraktu tytoniowego, dodając 100 gr. szarego mydła.

2) Wyciąg z pyłu tytoniowego — 200 gr pyłu tytoniowego zalewamy wodą letnią miękką i pozostawiamy na 24 godziny. Po tym czasie wyciąg należy przecedzić przez płótno i rozcieńczyć w wodzie dopełniając do 10 litrów

Dla zwiększenia przylegania płynu dodajemy szarego mydła. (100 gr. szarego mydła na 10 litrów wody).

Zarówno pył tytoniowy jak i ekstrakt tytoniowy możemy nabywać w magazynie Wyrobów Tytoniowych Monop. Tyt. jedynie za okazaniem specjalnego zaświadczenia wydawanego przez Stacje Ochrony Roślin właściwych Izb Rolniczych.

3) Odwar kwasji przygotowujemy z trocin drzewa Quassia amara, które można nabyć w składach aptecznych. Aby przygotować 10 litrów odwaru, trzeba zalać małą ilością wody 200 gramów trocin, gotować przez 20 minut poczym pozostawić na 12 godzin. Po tym czasie przecedzić płyn, dodać do niego 100 gr. szarego mydła, a następnie rozcieńczyć go wodą dopełniając do 10 litrów.

Gotowych preparatów na rynku krajowym jest bardzo wiele. Niektóre z nich wymienię: „Nikotan“, „Nitox“, „Nikotan Extra“, „Proparasit“, „Floramina“. Najtaniej jednak z pośród preparatów mszycobójczych kosztuje płyn przygotowany z pyłu tytoniowego. W wypadku gdy mszyce opanują ponownie drzewo opryskiwanie należy powtórzyć. Tylko wtedy, gdy zauważymy dużo mszyc martwych, uśmierconych przez owady, należy zaniechać opryskiwania, aby nie niszczyć tych owadów, które pomagają nam w zwalczaniu szkodników. Do wrogów mszyc zaliczamy larwy biedronek, złotooków i czerwie niektórych much. Powinniśmy za tym ochraniać jaja biedronek (koloru żółtego), które znajdują się na gałęziach i pniach drzew. Musimy również zwracać uwagę na to, by mrówki nie budowały sobie gniazd w pobliżu drzew owocowych, gdyż roznoszą one mszyce przyczyniając się w ten sposób do ich rozpowszechnienia. Mrówki chętnie zjadają słodką wydzielinę mszyc dlatego opiekują się nimi i ochraniają je. Aby mrówki nie wchodziły na drzewa powinno się zakładać na pnie opaski lepowe.

Inż. Bog. Mieszkowska

Kompost torfowy jako nawóz dla ogródków działkowych

Gdy działkowiec, przystępując do nawożenia ziemi w swoim ogródku radzi się jakiegokolwiek podręcznika, dowiaduje się, że trzeba przede wszystkim dać ziemi próchnicy w postaci gnoju lub ziemi kompostowej. Gnoju otrzymać trudno, gdyż albo zwózka jego jest niemożliwa albo go wogóle znikąd dostać nie można. Ziemi kompostowej również nie ma w dostatecznej ilości, gdyż dobry działkowiec nie dopuszcza do tego, by chwasty rosły w jego ogródku.

Musi się więc szukać sposobów, by zasilić swój ogródek próchnicą i pokarmami roślinnymi. Do tego nadaje się najlepiej kompost torfowy, który można przygotować w dwojaki sposób.

1. Kompost torfowy gotowy w 7 tygodniach.

Przy zakupie prasowanego **miału torfowego** w balocie przez całą kolonię uzyska się niższą cenę. Jeden balot waży około 100 kg i zawiera wprzybliżeniu $1/3$ m³ torfu. Kompost torfowy z jednego balotu wystarczy do nawożenia 100 m².

Balot miału torfowego rozdrabnia się tak, by nie pozostały żadne bryły i rozpościera się na ziemi płasko na przestrzeni 2 × 1 m do wysokości około 25 cm. Następnie rozrzuca się na powierzchni torfu 5 kg azotniaku wapniowego, 7 kg tomasówki i 7 kg kalimagnezii lub 4 kg siarczanu potasu (każdy nawóz z osobna lub poprzednio zmieszany) i przy pomocy grabi miesza się sucho z torfem.

Następnie zlewa się całość stopniowo 150 l wody, mieszając przytym stale torf grabiami i unikając by woda ściekała po bokach i wypłukała nawozy dodane do torfu.

Po kilku dniach lub następnego dnia, gdy woda wsiąkła w torf, dodaje się dalsze 150 l wody, poczym należy natychmiast ułożyć torf w kopiec 2 m długi, 1,20 szer. i 0,60 m wysoki w środku. Boki kopca należy uklepać przy pomocy szpadla i pokryć cały kopiec dobrą ziemią ogrodową na grubość pięści; jeżeli ziemia w ogródku jest dosyć jałowa, należy dodać do ziemi nieco starej ziemi kompostowej.

Luźny piasek lub zwięzła glina nie nadają się. Do pokrycia kopca potrzeba m. w. $1/3$ m³ ziemi. Ziemię brać z powierzchni ogródka tak, by nie powstawały doły.

Po czterech tygodniach przerabia się kopiec mieszając dobrze ziemię z torfem; zbrylony torf dobrze rozdrobnić. Jeżeli masa torfowa zbytnio przeschła, należy zlać ją wodą. Nowy kopiec będzie teraz wskutek napęcznienia torfu dłuższy, szerszy i wyższy; przy układaniu kopca unikać wszelkiego ugniatania torfu. Kopiec nakrywa się ponownie ziemią ogrodową na grubość 2—3 palcy.

Po dalszych trzech tygodniach przerabia się kompost ponownie, poczym kompost jest gotowy do nawożenia.

Tego rodzaju kompost torfowy można przygotowywać przez cały rok.

2. Kompost torfowy z odpadkami roślinnymi gotowy w 12 tygodniach.

Na podkładce z miału torfowego grubości 10 cm, 1,30 szerokości i 0,50 do 1 m długości (zależnie od ilości odpadków roślinnych) rozkłada się odpadki do grubości 20 cm, na to daje się 10 cm warstwę luźnego miału torfowego, który przez uderzanie grabiami lub łopatą winien wsiąkać między odpadki. Potym zlewa się torf wodą i nakrywa całość ziemią na grubość dwóch palcy. Na warstwę ziemi przychodzi znów 20 cm warstwa odpadków roślinnych i 10 cm torfu oraz ziemia. Takich warstw układa się trzy do wysokości 0,80 do 1 m całego kopca, który należy z wszystkich stron pokryć ziemią ogrodową. Kopiec musi być ułożony luźno, ażeby zawierał jak najwięcej powietrza. Nie należy dawać głąbów od kapusty lub kalafiorów, gdyż gnieżdżą się w nim często choroby i szkodniki. Całość ma być wilgotna lecz nie mokra, gdyż mokry kompost osiada szybko i nie dopuszcza powietrza. Dlatego też należy zwilżać tylko miał torfowy, odpadki roślinne i tak mają wysoki procent wody, która wystarcza do ich rozkładu.

Po czterech tygodniach przerabia się kopiec mieszając ze sobą wszystkie warstwy. W okresie lata należy w razie potrzeby dolewać wody przy pomocy sitka. Potym nakrywa się całość ułożoną w kopiec znów ziemią na grubość dwuch palcy .

Po dalszych czterech tygodniach przerabia się kompost poraz drugi i nakrywa ziemią.

Po czterech dalszych tygodniach a więc razem po 12 tygodniach jest kompost gotowy.

W miesiącach zimowych nie przerabia się kompostu torfowego, chyba że nastąpi okres cieplejszy.

Domieszki. Dla zwiększenia zawartości składników pokarmowych można rozłożyć na poszczególnych warstwach torfu odpowiednie dawki nawozów pomocniczych w stosunku w jakim podano wyżej na 1 balot miału torfowego. Jeżeli ma się do dyspozycji nawóz kloaczny przekładamy torfem, można go użyć jako warstwy torfu bez dodatku nawozów pomocniczych. W tym wypadku dodaje się 7 kg kalimagnezji na 1 balot.

Zamiast nawozów pomocniczych można również zastosować 10 kg węglanu wapnia (zwietrzałego miału wapniowego) albo 15 kg popiołu drzewnego lub od brykietów. Popiół od węgla kamiennego lub koksu nie nadaje się. Natomiast zmiotki domowe lub z ulic, sadze, muł, nawóz od drobiu, mierzwa itp. stanowią pożyteczne dodatki do kompostu.

Gotowy kompost da luźną brunatną ziemię, zawierającą dużo bakterii. Z 2—3 m³ odpadków roślinnych, jednego balotu miału torfowego i $1/3$ m³ ziemi ogrodowej otrzymuje się 2 m³ ziemi kompostowej.

Zużytkowanie kompostu torfowego z odpadków roślinnych.

Najlepszym sposobem nawożenia kompostem torfowym jest rozłożenie go na zagonach obsadzonych roślinami do grubości 1—2 palcy. Takim kompostem można również nawozić zimą zagony z truskawkami, dalej rabaty bylinowe i róż, krzewy owocowe oraz drzewa owocowe (aż do okapu korony).

Józef Marciniec

PRZYPOMNIENIA DLA HODOWCY DROBNYCH ZWIERZĄT



Drób

Kurczęta ras cięższych winny być wylężone do ostatniego w ciągu kwietnia, ras lżejszych do 15 maja. Z tego wynika, że minął już termin nasadzania i nie wolno w maju już nasadzać na jaja kurze, a trzeba całą uwagę poświęcić wychowaniu kurcząt.

Natomiast można jeszcze z powodzeniem nasadzać na kacze jaja. Kaczka bowiem znacznie prędzej rośnie od kurczęcia. W wieku 4 tygodni kaczka powinna ważyć 10 razy tyle, co przy wykluciu (700 g), kurczę osiąga dziesięciokrotną wagę (390 g) dopiero po 8—9 tygodniach.

Paszę początkowo zadawać pięć do sześciu razy dziennie na deseczce. Później daje się kaczce cztery razy dziennie w korytku. Wobec tego, że zadajemy paszę w stanie wilgotnym, resztki paszy szybko kwaśnieją. Trzeba więc pozostałą karmę usuwać starannie po każdym odpasie i dać te resztki kurom lub kaczkom starym.

Maj jest najkorzystniejszym miesiącem do wylęgu indycząt i perliczek. Indyczęta wychowywać od pierwszego dnia na dworze, nie bacząc na opady atmosferyczne, przed którymi chroni je sama indyczka. Z wychowem indycząt i perliczek nie robić sobie więc dużo kłopotu, a pozostawić je matce do swobodnego wychowu.

O indyczkę dbać należycie podczas lęgu, zesadzać, nakarmić ziarnem i napoić. Zdarza się, że indyczki nasadzone zdychają z głodu na gnieździe, a same nie zejdą, by się najeść.

Gdzie pojawiają się masowo chrabąszcze, tam warto je zbierać dla drobiu. Na rok 1939 przewidziane są masowe rójki chrabąszczy w następujących okolicach: — w województwie kieleckim (za wyjątkiem doliny Wisły), lubelskim, lwowskim, tarnopolskim, dalej w województwie stanisławowskim z wyjątkiem Karpat i powiatów Kosów i Kołomyja, w południowej części Wołynia oraz w województwie poznańskim w powiecie Międzychód i w okolicy miasta Poznania.

Chrabąszcze przedstawiają cenną paszę białkową, z którą należy gospodarzyć oszczędnie, i dlatego skoro mamy duże ilości świeżych chrabąszczy, nie powinniśmy ich zadawać kurom w nadmiarze, a pomyśleć o ich zakonserwowaniu.

Schwycone chrabąszcze zabija się przez zalanie wrzącą wodą, ewentualnie krótkie zagotowanie. Chodzi nie tylko o zabicie chrabąszczy, a również o zabicie ich pasożytów. Po odlaniu wody, rozsypuje się chabąszcze w cienkich warstwach na blachach lub na siatkach drucianych i suszy na ostrym słońcu lub w piecu przy temperaturze nie wyższej, jak 65° C. Przy wyższych temperaturach białko się rozkłada i z pieca ulatnia się przykra woń, wreszcie chrabąszcze się przypalają. Suszenie na słońcu trwa 2—3 dni, w piekarniku lub na piecu, zależnie od ciepłoty około 24 godzin. Zaleca się przewracać od czasu do czasu suszące się chrabąszcze. Dodawanie soli nie jest wskazane, gdyż sól przyciąga wilgoć.

Suszone chrabąszcze można zemleć lub tylko pokruszyć zaraz lub lepiej w miarę zapotrzebowania. Niedostatecznie wysuszone chrabąszcze mogą gnić lub pleśnieć. Śrut z chrabąszczy dodaje się do paszy wilgotnej w ilości nie powyżej 10 g na kurę i dzień. Kury chętnie chrabąszcze jedzą, tak w stanie suszonym jak i świeżym.

Króliki

W maju dochodzą już zwykle króliki z pierwszych tegorocznych miotów do wieku 8 — 10 tygodni, kiedy je się od matki odsadza. Nie należy teraz żałować królikom zieleni, której już jest coraz więcej. Przy skarmianiu zieleni trzeba uwzględnić pewne zasady ostrożności, by jak to mówią „nadmiarem dobrego nie narobić złego".

W miarę możności podawać zieleń niezmoczoną od deszczu lub rosy, aczkolwiek przy małych dawkach i mokra zieleń nie zaszkodzi. Niebezpieczna dla zdrowia królika staje się mokra zieleń dopiero, gdy przez leżenie na gromadzie się zagrzała. Taka zagrzana zieleń powoduje wzdęcie i działa na młode króliki nieraz zabójczo. Zwiędłej zieleni króliki jeść nie chcą, to też należy zbierać zieleń możliwie zawsze świeżą, a jeżeli się przypadkiem uzyskało od razu większe zapasy, to część zieleni trzeba przesuszyć na siano, a zieleń mająca być skarmioną na świeżo, rozpostrzec i przed zadaniem sprawdzić ręką, czy nie jest ciepła. Nie należy jednak przerwać zadawania siana, które króliki winny mieć stale do dyspozycji, choćby w małych dawkach. Siano jest dla królika pewnym regulatorem diety. Królik korzysta ze siana nawet w porze letniej w miarę potrzeby. Przeciwko wzdęciu działa dobrze cykoria, czyli podróżnik błękitny oraz liście babki.

Kozy

Wyżywienie kozy nie powinno w maju już nastręczać trudności. Jeżeli nie w pierwszych dniach, to już od połowy maja powinniśmy wyprowadzać kozę na pastwisko przez co natychmiast powiększa się udój dzienny nieraz o cały litr.

Pierwsze tygodnie życia są dla rozwoju koźląt nader ważne. Muszą mieć dużo ruchu dla dobrego rozwoju mięśni i otrzymywać pełną dawkę mleka.

Zwrócić uwagę na prawidłowy rozrost racic u koźląt, szczególnie, o ile miały dotąd mało ruchu. Skoro występują przerosty, trzeba racicę nożem doprowadzić do porządku.

dr J. Szuman.

Sadzenie dalii, mieczyków, kann i begonii

Wiosna w pełni. Ogródki nabierają nowego życia. Napełniają się zielenią. Grają całą gamą barw pierwiosnków, stokroci, bratków, niezapominajek. Tulipany czerwienią się i złocą.

Czas już pomyśleć o roślinach, które nie znoszą naszej srogiej zimy, a więc o daliach, mieczykach, kannach (paciorecznikach) i begonii bulwiastej. O ich przechowywaniu przez zimę pisałem w październikowym wydaniu „Ogrodnictwa Działkowego“ (nr 2). Obecnie chciałbym podać szereg wskazówek, jak należy postępować przy ich sadzeniu.

Przed przystąpieniem do sadzenia dalii, należy odpowiednio przygotować grzędy, na które wybieramy miejsca słoneczne. Jakkolwiek dalie są stosunkowo mało wrażliwe na jakość gleby, na co wskazuje chociażby ich łatwość i powszechność uprawy, nie mniej jednak najlepiej będą się czuły w ziemi pożywnej, zasilonej starym, częściowo już rozłożonym obornikiem, lub też ziemią kompostową. Należy dodać, że na ziemi lekkiej (piaszczystej) korzenie roślin znajdują się stosunkowo płytko i rośliny cierpią zazwyczaj od spiekoty i suszy letniej. Przy dalszej uprawie w takich warunkach należy fakt ten wziąć pod uwagę i pamiętać o specjalnie obfitym podlewaniu. Ziemię musimy głęboko (ca 50 cm) spulchnić. Jeśli nie mamy obornika, ani kompostu, możemy zastosować pod dalie nawozy pomocnicze (sztuczne) dając na m^2 100 gr soli potasowej 40%, 80 gr superfosfatu i 70 gr siarczanu amonu. Tak przygotowaną mieszankę rozsypujemy na tydzień przed sadzeniem równomiernie po całej powierzchni grzędy i dokładnie mieszamy z ziemią przy pomocy grabi.

Dalie sadzimy zwykle po 15 maja, unikając w ten sposób obawy przymrozków. Każdą z karp przez nas przechowywanych musimy dokładnie obejrzeć, czy jest zdrowa. Jeśli który z korzeni zagnił, należy go usunąć. Przy nieumiejętnym przechowywaniu zdarza się dość często, że „oczka“ zostały wyłamane, bądź też zmarniały, o czym dowiadujemy się zwykle po niewczasie, w jakiś czas po posadzeniu niedokładnie oglądanych karp, kiedy nie posiadamy już materiału na zapełnienie powstałej luki.

Silne wieloletnie karpy, które posiadają u szyjki korzeniowej po kilka wyraźnych zaczątków pędów („oczek“), dzielimy na kilka części ostrym nożem. Czynimy to ostrożnie i powoli, by nie uszkodzić niżej znajdujących się korzeni bulwiastych. Każda z takich oddzielonych części winna mieć przynajmniej jedno „oczko“, gdyż bez tego nie może rosnąć, choćby to był najsilniejszy korzeń. Odległości, w jakich sadzimy dalie, zależą od siły wzrostu danej odmiany: wysokie sadzimy zazwyczaj w odstępach 100 cm $\times$ 100 cm, a nawet więcej, odmiany średnie, czy niskie — odpowiednio bliżej (75 cm i 40 — 50 cm). Po wyznaczeniu miejsc, przystępujemy do sadzenia. Wykopujemy łopatą dołki tak głębokie, aby po umieszczeniu w nich karpy i po przysypaniu ziemią szyjka korzeniowa (a więc i „oczka“) była przykryta warstwą ziemi na 6 — 8 cm. Po posadzeniu ziemię dokładnie ubijamy dookoła karpy i obficie podlewamy. Ostatnią wreszcie czynnością jest przyczepienie etykietki z nazwą danej odmiany dalii.

Mieczyki — to prawie niezbędna ozdoba naszych ogródków, gdyż nie tylko dają ładny efekt na grzędzie, ale stanowią także nieoceniony materiał na kwiat cięty. Lubią one ziemię gliniasto - piaszczystą, ze znaczną domieszką przetrawionego nawozu. Miejsce na grzędę, na której chcemy sadzić mieczyki, wybieramy słoneczne i zaciszne. Ziemię należy dobrze spulchniać. Aby mieczyki nie przewracały się łatwo pod działaniem wiatru, należy w pierwszym rzędzie pamiętać o odpowiednio głębokim posadzeniu bulwek (8 — 10 cm). Zbyt płytkie sadzenie jest najczęściej spotykanym błędem przy uprawie mieczyków. Trzeba pamiętać o tym, że nowa bulwka tworzy się zawsze nad starą i przez to znajdzie się b. łatwo na powierzchni ziemi, a wtedy korzenie nie są zdolne utrzymać wysokiej łodygi. Odległość sadzenia wynosi 15 — 20 cm. Jeśli przechowywaliśmy zebrane jesienią drobne bulwki, możemy je obecnie wysiać na grzędę, dając rzędy co 10 cm, a między bulwkami 2 — 3 cm. Należy na koniec dodać, że mieczyki bardzo są wdzięczne za dodatek nawozów potasowych i fosforowych: rośliny wtedy są sztywne, dają piękny i trwały kwiat. Na metr kw. dajemy 40 — 50 gr soli potasowej 20% i 20 — 30 gr superfosfatu.

Pacioreczniki i begonię bulwiastą kupujemy zwykle gotowe do sadzenia, ponieważ są to rośliny o dłuższym okresie wegetacji i posadzone w formie kłącza, czy bulwki nawet w początku maja, zakwitną dopiero jesienią. Jeśli jednak posiadamy kłącza paciorecznikow, które dobrze przezimowały, sadzimy je w początkach maja na miejsce stałe tak, by były nakryte 8 — 10 cm warstwą ziemi. Na okres pierwszych dwóch tygodni nakrywamy je liśćmi. Wybierając miejsce pod kanny, musimy pamiętać, że lubią one stanowisko słoneczne, ziemię cięższą, pożywną, dobrze wynawożoną i wilgotną. Odstępy między roślinami wynoszą 60 cm.

Najkapryśniejszą z omawianych roślin jest begonia bulwiasta, wymaga bowiem ziemi pulchnej, próchnicznej. Obawia się nadmiaru wilgoci w glebie, cierpi od nadmiernej suszy w powietrzu. Wybierać musimy dla niej miejsca ocienione, gdyż nie znosi silnej operacji słonecznej. O ile ktoś posiada własne bulwki begonii, powinien je posadzić (jeśli dotychczas tego jeszcze nie uczynił!) w niewielkie doniczki, w ziemię próchniczną z domieszką piasku, pamiętając o dobrym odsączeniu i o przykryciu bulwki 1 — 2 cm warstwą ziemi. Doniczki ustawiamy w ciepłym pokoju, utrzymujemy wilgoć i chronimy od silnych promieni słonecznych (nakryć papierem). Po 2-ch tygodniach ukażą się młode pędy. Ponieważ begonie rosną dość szybko, trzeba je będzie przesadzić do większych doniczek. W końcu zaś czerwca lub początku lipca wysadzamy nasze begonie na miejsca stałe na odległość 25 cm i nieco głębiej, niż rosły w doniczkach.

inż. Ż. Terpiński.

Dlaczego trawnik łysieje

Jeden z naszych czytelników pisze co następuje: Mam trawnik o powierzchni 300 m. kw. na ziemi gliniastej, lecz przepuszczalnej z domieszką marglu. 2 lata temu była regulówka, potem po dodaniu nawozu wysiano mieszankę traw „Trocadero“. W miarę potrzeby trawnik jest podlewany, mimo to w roku ubiegłym zaczęły pojawiać się coraz wieksze „łysinki“ i trawy kępkowe, jakie widuje się na łąkach i o grubych łodygach. Na jesieni kolor trawnika był żółtawy, trawa mało soczysta. Czy można trawnik zasilić nawozem sztucznym, jakim, raz, czy wiele razy, w jakich warunkach. Przekopywania i zasiania na nowo chciałbym uniknąć“.

Żółknienie trawy wskazywałoby na nieprzepuszczalność i zakwaszenie ziemi, lub poprostu zasuszenie. Ponieważ to według opisu niema miejsca, przyczyna musi być inna. Leży ona zapewne w złym gatunku posianej mieszanki. Tak zwana

mieszanka „Trocadero" powinna mieć około połowy, maksimum 60% rajgrasu, trawy tak zwanej „opiekuńczej" rosnącej szybko i pięknie w 1-ym roku, czasem częściowo i w 2-im, potem ginącej. Resztę składu powinny stanowić niskie trawy trwałe, kostrzewy, wiechliny i mietlice, które instalują się (zadarniają teren) w 2-im roku. O ile mieszanka zawiera tylko minimalny procent tych traw, lub dostateczny procent, ale niekiełkujących to ilość ta niewystarcza na zadarnienie ziemi. Miejsca po rajgrasie świecą łysinami, porastają chwastami, lub „dzikimi" trawami, których nasiona dostają się same nawet na zaciszne miejskie podwórka, lub jako rozłogi perzu przedostają się z kompostem i nawozem.

Zasilanie nawozami sztucznymi w tych warunkach niewiele pomoże. Nie potrzeba całego trawnika przekopywać lecz po usunięciu chwastów korzeniowych i ordynarnych traw kupkowych, silnie wygrabić i podsiać albo dobrą mieszanką, albo czystą kostrzewą czerwoną i wiechliną łąkową, przykrywając przez grabienie, lub przysypanie ziemią (nigdy świeżym kompostem z masą nasion chwastów!) przez sito, ubijając i podlewając w razie braku opadów. Normalny trawnik, w którym wzrost traw ustaje można wiosną i w 1-ej połowie lata zasilić raz lub kilka razy co kilka tygodni mieszanką nawozową (przed deszczem, lub podlać).

S.

D z i k i u r ó ż



Pęd szlachetny i pęd dziki.



Krzak osłabiony dzikiem.

Jak często widzi się w ogródkach krzaki róż niskie, lub pnące, które ledwie wegetują, gdyż wokoło wystrzelają z szyjki korzeniowej dzikie pędy podkładki, na której odmiana szlachetna jest zaoczkowana. Początkującym trudno jest rozróżnić w początkach wzrostu pędy szlachetne od dzikich. Trzeba się im bacznie przyjrzeć. Dzik jest zwykle bardziej kolczasty, ma mniejsze, odmienne listki. Trzeba go usunąć w pierwszej fazie wzrostu, nie wtedy gdy ma pół metra, gdyż to bardzo osłabia krzak. Nie wystarczy jednak wyciąć dzik nożem, lub sekatorem równo z powierzchnią ziemi. U jego nasady wyrośnie wtedy cała wiązka. Ziemię od szyjki trzeba odgarnąć, nie bojąc się częściowego obnażenia korzeni i dzikie pędy wyciąć dokładnie nożem przy samej szyjce, lub korzeniu, zarówno większe, jak i pojawiające się dopiero młode.

Z. H.

Wynalazki pięciozłotowe

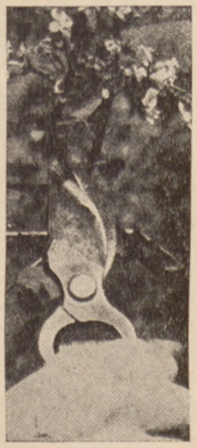
DOJRZEWANIE OWOCÓW NA DRZEWIE

Nie jest to mój wynalazek, podany opis znalazłem w jednym ze starych podręczników, ale z moich znajomych amatorów i fachowców nikt o nim nie słyszał, więc go przytaczam wraz z fotografią.

Często w małym ogrodzie mamy jakieś swoje ulubione wyborowe jabłka, lub gruszki letnie, lub niezbyt późne jesienne, których nie chcielibyśmy zrywać przed dojrzeniem, aby osiągnąć lepszy kolor i smak. Ale gdy się czeka zbyt długo to owoc spadnie i potłucze się, trudno go czasem znaleść. Jak temu zapobiec pokazuje wyraźnie fotografia. Do ogonka zawczasu przywiązujemy cienki mocny sznurek. Gdy owoc całkowicie dojrzeje — opada i zawisa na sznurku gotów do skonsumowania.

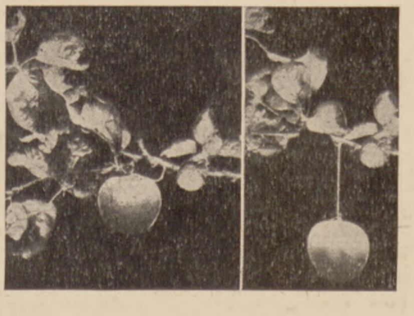
M.

Konieczny zabieg u bzów



Aby bzy co roku pięknie i obficie kwitły i zachowywały zwarty, porządny kształt, trzeba koniecznie zaraz gdy kwiaty zaczynają więdnąć wycinać sekatorem przekwitłe kwiatostany u nasady, lub z częścią starego drewna. U świeżo posadzonych krzewów w 1-ym roku, nawet i 2-im, gdy jeszcze słabo rosną, pąki wyłamywać przed kwitnieniem.

M.



Osiedla działkowe

Studnie



Studnia i basen w ogrodzie działkowym pod Lwowem.

Woda jest artykułem pierwszej potrzeby we wszystkich osiedlach ludzkich. Nie wszystkie jednak miejscowości posiadają urządzenia wodociągowe. Jedynie 10% ludności Polski posiada możność korzystania z takich urządzeń, a co za tym idzie reszta zmuszona jest korzystać z innych źródeł wody.

Najpopularniejszym sposobem zdobycia wody, potrzebnej do gospodarstwa domowego i kuchni jest studnia. Niestety, jednak większość studzien w osiedlach i domostwach znajduje się w stanie godnym pożałowania. Woda w tych studniach jest zanieczyszczona przesączającą się wraz z wodą podskórną gnojówką, oraz innymi zanieczyszczeniami z zabudowań gospodarczych i często nie wolna od zarazków różnych chorób.

Powodem takiego stanu rzeczy jest nieuświadomienie ludności, a także jej nie wybredność na wodę i przyzwyczajenie do tradycyjnych sposobów i form budowy studni.

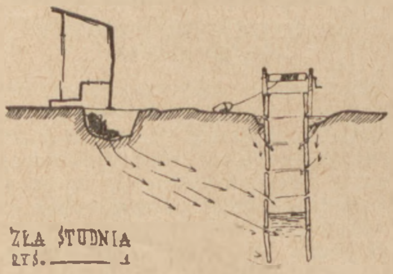
Woda raz zanieczyszczona może być jeszcze użyteczna. Wraz z przenikaniem przez warstwy drobnego piasku itp., woda pozbywa się stopniowo zanieczyszczeń i bakterii w niej zawartych. Lecz dzieje się to bardzo powoli i stopniowo, tak, że dopiero, gdy przeniknie ona do głębokich warstw ziemi, staje się zdatna do użytku dla ludzi.

Jeżeli w czasie swej podziemnej wędrówki woda napotka na pokład gliny, lub innego materiału nie przepuszczającego wody, wtedy zatrzymuje się i zaczyna teraz, zamiast pionowo, posuwać się zgodnie z ewentualnym kierunkiem spadku tej warstwy, tworząc warstwę wodonośną.

W wypadku gdy taka warstwa nieprzepuszczalna znajduje się płytko pod ziemią, to woda nie zdąży pozbyć się swych zanieczyszczeń, stanowiąc t. zw. wodę podskórną, nie nadającą się do picia bez przegotowania, a zawierającą, być może, bakterie chorobotwórcze. Nie oznacza to jednakże, że w danym miejscu nie można w żaden sposób uzyskać pełnowartościowej wody, wolnej od zanieczyszczeń. Pod warstwą nieprzepuszczalnej gliny muszą się znajdować inne warstwy przepuszczalne, zawierające wodę. Fakt zaś, że znajduje się ona pod warstwą nieprzepuszczalną, daje nam rękojmię, że przywędrowała ona z daleka, a co za tym idzie, jest w dostatecznym stopniu czysta.

Fakt, że studnia jest głęboka, nie dowodzi jednak, iż woda ma być czysta, zwłaszcza jeżeli w pobliżu znajdują się gnojówki lub ustęp, a ocembrowanie studni jest nieszczelne, lub co gorsza drewniane. Nieczystości przedostają się wraz z wodą podskórną, lub samodzielnie, w pobliże studni przez przesiąkliwy grunt, lub przez dawne wykopy, gdzie ziemia leży luźno, ewentualnie przez nory krecie, a następnie dzięki nieszczelnemu ocembrowaniu, dostaje się do wody studziennej.

Nie zawsze nieczystości potrzebują szukać drogi podziemnej do wnętrza studni; odkryty otwór studni jest bardzo dostępny. Błoto, o które przy studni nie jest trudno, ścieka do wnętrza. Kubeł do czerpania wody uwalany błotem podwórzowym opłukuje się w wodzie studziennej. Dzieci dla zabawy ciskają do wnętrza co znajdą pod ręką. Jasnem jest więc, że studnia winna się znaleźć pod czułą i rozumną opieką człowieka — swego użytkownika. (Rys. 1).

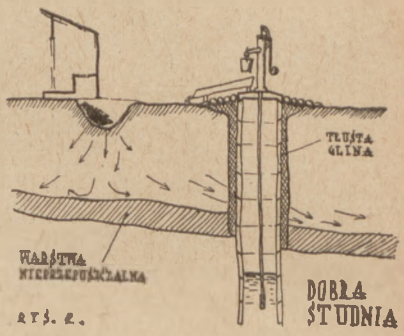


Niedopuszczalne jest także używanie studni, jako chłodni, jak to często robi się we dworach, np. do przechowywania mleka.

Istnieją trzy zasadnicze typy studzien, godnych polecenia do wykonania:

1) Kopane z ocembrowaniem z kręgów betonowych.
2) Abisyńskie (albo świdrowe).
3) Wiercone (albo artezyjskie).

1) Studnie kopane z ocembrowaniem z kręgów betonowych, należą do najtańszych i łatwych do wykonania. Szczególny nacisk należy kłaść przy wykonaniu na szczelne i całkowicie pewne połączenie poszczególnych kręgów ze sobą, w celu zapobieżenia dostawaniu się wody podskórnej przez spoiny kręgów leżących w wyższych warstwach. W tym celu spoiny kręgów zalewa się rzadkim cementem, a studnię obkłada od zewnątrz tłustą gliną, aż poniżej zwierciadła wody podskórnej. Niezależnie od tego górny otwór studni musi być stale nakryty. (Rys. 2).

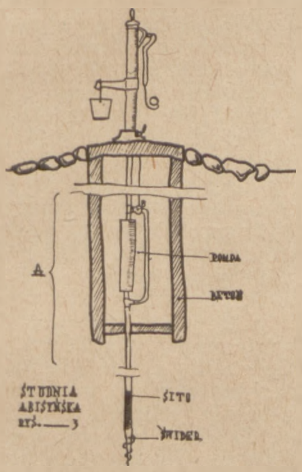


2) Studnie abisyńskie (albo świdrowe) oddają świetne usługi, jeżeli możemy mieć dobrą wodę na niewielkiej głębokości, gdyż studnie te sięgają najwyżej do 12 m głębokości i to przy specjalnych urządzeniach; normalnie zaś do 7 m. Składają się one z rury zakończonej świdrem i siatką drucianą, którą wkręca się w ziemię, oraz z pompy, t. zw. kolumienki. (Rys. 3 bez części A, która to pompa znajduje się na powierzchni). W wypadku gdy zależy nam na sprawnym działaniu studni w czasie mrozów i na otrzymaniu wody z głębokości ok. 12 m, stosujemy t. zw. zimową studnię abisyńską. (Rys. 3). Przedstawia się ona tak samo jak opisana poprzednio, z tą jednak zmianą, że sama pompa znajduje się niżej — pod ziemią w 2 do 6 m głębokiej studzience (bez wody) ocembrowanej kręgami betonowymi. Niżej zaś schodzi tylko sama rura zakończona świdrem. Niskie położenie pompy pozwala na czerpanie wody z większej głębokości, zaś kran B nie dopuszcza do jej zamarzania, gdyż umożliwia spuszczanie wody, po pompowaniu, pod ziemię.

Można z dużym powodzeniem zastosować pompę abisyńską do studni kopanej (rys. 2); w takim jednak wypadku należy pamiętać o

bardzo starannym przykryciu otworu studziennego, tak, aby woda rozlewana nie wpadała spowrotem. Pompę studni abisyńskiej można zainstalować w domu, pamiętając jednak aby różnica poziomów: wody w studni i pompy w mieszkaniu nie przekraczała 7 m. To samo można zrobić ze studnią świdrową, wykonywując w przewidzianym uprzednio miejscu taką pompę, a następnie obudowując ją domem. Nie należy i tu zapominać o tłustej glinie, którą należy do głęb. ok. 1,5 m obłożyć rurę.

Niezwykle ważne jest wybranie odpowiedniego miejsca do budowy studni. Umieścić ją należy jak najdalej ustępu, obory, gnojówki itp. (najmniejsza odległość przepisowa wynosi 10 m). Wystrzegać się trzeba bliskiego sąsiedztwa drzew,



których korzenie mogą uszkodzić ocembrowanie.

Studnia **musi** się znajdować na najwyżej położonym punkcie podwórza; a niezależnie od tego na małym wzgórku usypanym przy kopaniu studni. Otoczenie w promieniu 1—2 mtr — brukowane. Otwór zasłonięty. W wypadku studni zaopatrzonej pompą, konieczna jest rynna, odprowadzająca wodę wylaną przy studni — opodal.

3) Studnie wiercone (artezyjskie), pomimo iż dostarczają zazwyczaj b. dobrej wody, wobec bardzo wysokich kosztów budowy, nie nadają się dla prywatnych właścicieli.

Przy budowie studni należy pamiętać o:

1) starannym wybraniu miejsca,
2) starannym uszczelnieniu ocembrowania,
3) starannym przykryciu otworu i czystym czerpaku.

A poza tym pamiętajmy: im głębsza studnia, tym woda lepsza i że studnia w pobliżu śmietniska stanie się śmietniskiem.

A. Ancuta.

CO DAŁA OCENA NASION OGRODNICTWU DZIAŁKOWEMU?

Nie wszystkim działkowcom zapewne wiadomo o niezwykle doniosłej akcji, prowadzonej od 2-ch lat z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa, zmierzającej do usanowania niezdrowych stosunków, panujących, w dziale naszego nasiennictwa. Wiadomo natomiast, że 2 lata temu i częściowo w zeszłym jeszcze roku nasiona „przydzielone" przez Fundusz Pracy ogrodom działkowym, względnie nabywane prywatnie w niektórych firmach były prawdziwą rozpaczą działkowców, pokładających wielkie nadzieje w wysianym ziarnie, a gwoździem niepowodzenia w akcji w ogóle dla organizatorów ogrodów. Akcja oceny nasion, polegała na wyłonieniu odpowiedniej komisji biegłych fachowców, która według z góry ułożonego planu nabywała anonimowo ze wszystkich firm nasienniczych w Polsce nasiona, poddając je następnie skrupulatnym badaniom laboratoryjnym w Stacji Oceny Nasion w Warszawie i ogrodach S.G.G.W. w Skierniewicach. Efekt tych żmudnych i sumiennie przeprowadzanych w ciągu 2-ch lat badań wykazał bezstronnie, które firmy nasiennicze zasługują na całkowite zaufanie, dając nasiona pewne pod każdym względem, co dla nas użytkowników maleńkich skrawków ziemi, liczących się z każdym metrem kwadratowym, ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Opublikowanie rezultatu badań wpłynęło niezwykle dodatnio na „oczyszczenie". W roku bież. nasiona dostarczone działkowcom wywołały ogólne zadowolenie, gdyż są bez porównania lepsze, niż lat ubiegłych.

Z prawdziwą przyjemnością konstatujemy wszyscy, że zarówno marchew, jak pietruszka, buraki powschodziły za bardzo „gęsto", przyzwyczajeni bowiem ciągle do niepewnych nasion, wysiewy czyniliśmy z reguły niepotrzebnie z dużym naddatkiem w przewidywaniu niewzejścia przynajmniej połowy. To samo można powiedzieć o rzodkiewce, sałacie, które były już nie jak poprzednich lat kolekcją rozmaitości, a rzeczywiście dobrymi zgodnie z etykietą odmianami.

Miejmy nadzieję, że zapoczątkowana akcja będzie prowadzona nadal równie jak dotąd szczęśliwie, z nią bowiem łączą się nasze szczere, serdeczne życzenia pomyślności wraz ze słowami podziękowania dla jej inicjatorów.

B. Burski.

„DZIAŁKOWCY W PABIANICACH NA F.O.N."

W dniu 2 kwietnia b.r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Ogródków Działkowych w Pabianicach w obecności przedstawiciela Okręgowego Związku T.O.D. w Łodzi p. ławnika A. Harasza i licznie zebranych działkowców.

Walne Zebranie, któremu przewodniczył p. ławnik A. Harasz odbyło się w serdecznym nastroju, a obrady nosiły charakter rzeczowy i poważny. Po wysłuchaniu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej, Walne Zebranie z całym zaufaniem wybrało powtórnie ten sam Zarząd co w roku ubiegłym z prezesem p. A. Raszką na czele. Jedynie dzięki oddaniu do użytku w jesieni roku ubiegłego nowej kolonii ogródków działkowych, która obejmuje 24 działki, do Zarządu powołano dodatkowo dwóch członków z tej kolonii.

Obecnie na terenie m. Pabianic istnieją dwie kolonie ogródków działkowych obejmujące 90 działek. W roku bieżącym staraniem Okręgowego Związku i miejscowego Towarzystwa powstanie trzecia z kolei kolonia, licząca 60 działek.

Pod koniec Walnego Zebrania Zarząd Towarzystwa zgłosił wniosek o zadeklarowanie na F.O.N. z kasy Towarzystwa zł 20. Wniosek przeszedł jednogłośnie. W następstwie tego wniosku jeden z pośród bezrobotnych, których Towarzystwo liczy 80%, oświadczył, że zadeklarowana suma w porównaniu do powagi chwili i ogromnych potrzeb w dziedzinie podniesienia obronności Państwa, oraz w porównaniu do ofiarności całego społeczeństwa jest niepomiernie niska. Stwierdził poza tym, że jako bezrobotny działkowiec, w obronie ziemi ojczystej i całości granic Państwa Polskiego, walczył już i walczyć będzie, a w razie potrzeby, nie mogąc pomóc materialnie gotów jest oddać życie w ofierze.

Proste i urywane słowa bezrobotnego, wypowiedziane w najwyższym uniesieniu, nagrodzono burzą oklasków. W rezultacie uchwalono opodatkować się po zł 1 od osoby i zebraną kwotę wraz z sumą zadeklarowaną uprzednio na wniosek Zarządu przeznaczyć na F.O.N.

Posypały się złotówki. Dawano je z radością, niemal ze łzami w oczach, a kto nie miał przy sobie pożyczał od innych, byleby wpłacić jak najprędzej. Ogółem zebrano na ten cel kwotę zł 110.

Czyn ten niechaj posłuży za przykład i niech będzie dowodem, że działkowiec potrafi nie tylko pracować na ziemi, którą ukochał ponad wszystko, ale w potrzebie potrafi również godnie jej bronić i ponieść największe ofiary.

F. Goźdź.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW





Z WARSZAWY

Dnia 2 maja odbyła się w Warszawie uroczystość sadzenia drzew morwowych na kolonii ogródków działkowych na Woli. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele instytucji publiczno - prawnych i organizacji społecznych.

Teren na Woli niedawno stosunkowo, bo zaledwie 2-gi rok oddany do użytku działkowców, jest już częściowo zagospodarowany. W jednym miejscu trwają jeszcze nadal roboty ziemne i wózki posuwają się po szynach, a obok działkowcy kopią i obsiewają swoje 400 metrowe ogródki.

Kolonia na Woli ma stać się w przyszłości ośrodkiem hodowli jedwabników, jako wstęp do tego cały teren o pow. ok. 4,5 ha obsadza się krzewami morw, a wzdłuż dróg spacerowych daje się drzewa morwowe. Przewidziane jest w najbliższym czasie założenie w obrębie kolonii ogrodu jordanowskiego dla dzieci oraz wybudowanie świetlicy.

Bezpośrednio z Woli zaproszeni goście zostali przewiezieni autokarem na kolonię ogródków działkowych na Kole, ponieważ oba te tereny znajdują się pod zarządem jednego Towarzystwa.

Kolonia na Kole jest dużo większa, bo obejmuje ok. 10 ha pow. i jako nieco dawniej założona lepiej jest zagospodarowana i może się już poszczycić 239 działkowcami, z których wielu jest właścicielami altanek.

Dużą rolę w życiu kolonii odgrywa piękna świetlica, czynna cały rok. M. in. zimą odbyły się kursy szycia dla działkowczyń, kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, oraz kurs ogrodniczy. Ten ostatni cieszył się wyjątkową frekwencją, bo ukończyło go ok. 200 osób. Praca Zarządu oraz instruktora ogrodniczego, zdążająca do stałego podnoszenia zarówno uprawy działek, jak też i poziomu działkowców, wydaje niewątpliwe i widoczne wyniki. Praca ta i na przyszłość ma widoki dalszego rozwoju, ponieważ kolonią na Kole jest w tym szczęśliwym położeniu, że znajduje się na terenach, przewidzianych w planie zabudowania m. Warszawy pod ogrody działkowe.

Z. B. K.

OGRODY DZIAŁKOWE NA TERENACH FABRYCZNYCH

Usilna propaganda akcji ogrodów działkowych, prowadzona na terenie województwa łódzkiego przez Okręgowy Związek i poszczególne Towarzystwa O. D. w kierunku spopularyzowania tej akcji, daje pozytywne wyniki. Dzięki tej propagandzie przełamane zostały pierwsze lody i niechęć, z jaką odnoszono się do powstających pierwszych ogrodów działkowych. Początkowo bowiem nikt nie wierzył, aby akcja ta okazała się korzystną dla społeczeństwa. Poprostu traktowano ją, jako zabawkę, dobrą dla dzieci, a tych, którzy nabrali odwagi i stali się działkowcami — wyśmiewano.

Z czasem jednak, gdy pod zespołowym wysiłkiem działkowców wielkomiejski śmietnik lub teren będący lotnymi piaskami (w Tomaszowie) pokrywał się bujną zielenią i wydał pierwsze owoce pracy w postaci warzyw, czy kwiatów, zaczęto zmieniać zdanie.

Dalsze wyniki pracy działkowców budziły podziw i uznanie oraz zostały należycie docenione przez całe społeczeństwo. Skutkiem tego zaszła potrzeba znacznego powiększenia ilości ogrodów działkowych, celem zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania na działki. Niestety jednak rozbudowa w niektórych miastach stanęła zupełnie na martwym punkcie wobec braku odpowiednich terenów. Gminy miejskie własnych terenów nie posiadały i nie posiadają, a o wydzierżawieniu terenów prywatnych nie mogło być mowy. Zwrócono uwagę na leżące odłogiem tereny fabryczne, starając się je wydzierżawić, lecz i to nie odniosło należytego skutku. Dopiero w roku bieżącym z inicjatywy Okręgowego Związku Dyrekcja Zakładów Chemicznych „Boruta“ w Zgierzu zdecydowała się założyć ogród działkowy dla robotników fabrycznych i częściowo bezrobotnych z miasta. Ogród ten powstanie na terenie fabrycznym o pow. 4 ha, położonym przy rzece Bzurze i będzie obejmował około 100 działek po 300 m².

Wszelkie urządzenia terenowe, jak: studnie, ogrodzenia zewnętrzne, zadrzewienie i t. p. pokryje f-ma z własnych funduszów. W przyszłości po wykupieniu przyległych terenów ogród zostanie znacznie powiększony. Teren przeznaczony pod ogród wraz z terenami, które f-ma zamierza na ten cel wykupić, przewidziane są w planie zabudowy miasta pod zieleńce, a zatem ogrody działkowe nie ulegną likwidacji.

Poza tym duże zrozumienie dla akcji ogrodów działkowych wykazała Dyrekcja f-my Union Textil w Łodzi, która również w roku bieżącym przystąpiła do urządzenia ogrodu działkowego na własnym terenie. Na terenie tym o pow. 3 ha, położonym przy ul. Obywatelskiej będzie można wydzielić 60 działek po 300 m².

F. Goźdź.

W y d a w c a: Centralny Związek Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P.
Redaktor odpow.: *Zygmunt Hellwig*

151 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

STAN OBECNY I WIDOKI ROZWOJU RUCHU DZIAŁKOWEGO W POLSCE

Zagadnienie organizacji ogrodów i osiedli działkowych w Polsce staje się stopniowo popularnem w Polsce przez swój olbrzymi rozwój, co stwierdza statystyka: zajmowany pod ogródki obszar wynosił w roku 1918 zaledwie 70,16 ha z ilością działek 2064, a w roku 1938 zajęty obszar wynosi już 2994,68 ha z ilością 53.029 ogródków działkowych. W roku 1918 ruch ten był zaledwie widoczny w 4-ch województwach, mianowicie poznańskim, śląskim, warszawskim i pomorskim, gdy w roku 1938 obejmuje on wszystkie województwa Rzeczypospolitej, rozwijając się szczególnie żywiołowo w województwie kieleckim, obejmującym administracyjnie Zagłębie Dąbrowskie.

Mimo znacznego tempa ruch ten w Polsce w zestawieniu do rozmiarów jego zagranicą jest jak gdyby dopiero w fazie początkowania. Jak podaje p. Stefan Wilczyński, pionier tego ruchu w Polsce, w pracy swej p. t. „Ogródki działkowe jako zagadnienie społeczne" posiadały działkowców w/g stanu na 1.I. 1931 r. Anglia 1.200.000. Niemcy 1.400.000, Francja 400.000, Belgia 60.000, Luksemburg 19.000 i t. d. W tym czasie Polska posiadała 6512 działkowców. Sądząc z rozmiarów tego ruchu zagranicą i z rozwoju w ostatnich latach w kraju, należy przypuszczać, że w najbliższych 5—10 latach liczba działkowców w Polsce wzrośnie przynajmniej dziesięciokrotnie, obejmując swoim zasięgiem w miastach szerokie rzesze robotnicze i urzędnicze i stając się bardzo poważnym czynnikiem społecznym, a nawet politycznym, bo jak powiada p. Wilczyński (str. 9) „Zwiążmy tysiączne rzesze miejskie, pozbawione kawałka ziemi, dostarczaniem im ogródków, a wierzę niezłomnie, że będą one z tem większą zaciekłością bronić Polski, mając przed oczyma jej symbol własny skrawek ziemi ojczystej."

Ruch ten ma obecnie przyjazne warunki rozwoju. Minister Kościałkowski na V Wszechpolskim Kongresie Delegatów, odbytym w Warszawie w dniach 25 i 26 września 1937 r. podniósł, że ma on na celu „doskonalenie się jednostki, a podnoszenie się jej jest nie tylko osobistą sprawą tej jednostki, lecz sprawą całego narodu" — „zapewnienie bezrobotnemu zdrowej i uszlachetniającej pracy na powietrzu" „przeniesienie wychowania dziatwy z ulicy w zieleń i kwiaty".

Dyr. Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. Grunwald w art. „Dziesięć milionów", zamieszczonym w Nr 4 miesięcznika „Ogrodnictwo Działkowe" uzasadnia, że dawane subsydia przez Ministerstwo Opieki Społecznej i Fundusz Pracy na organizację Towarzystw Ogródków Działkowych nie idą na marne, gdyż dzięki temu produkcja działkowców wynosi już obecnie z górą 10 milionów złotych, powiększając trwale o tę sumę dochód społeczny Polski.

Ruch działkowców ma już swoją obszerną literaturę. Korzyści dla narodu są tam ujmowane ze stanowiska społecznego, wychowawczego, zdrowotnego i ekonomicznego. Stał się on ruchem międzynarodowym, organizującym stałe kongresy, zjazdy, wystawy i t. p. Siedzibę swoją posiada w Brukseli.

Jeżeli chodzi o człowieka, to dzięki pomocy miast i państwa posiada on możność nabycia na własność, czy wydzierżawienia działki ziemi, za pośrednictwem odnośnego Związku może uzyskać pomoc z Funduszu Pracy na zagospodarowanie działki, fachowej pomocy udzielają bezpłatnie przydzieleni do każdego Związku Okręgowego instruktorzy, a Związki istnieją w każdym wojewódzkim mieście i Centralny Związek Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P. w Warszawie.

W. Kaszubski

O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ PRZY ZAKUPIE NASION?

Powszechnie wiadomo, że od jakości nasion zależne są w znacznej mierze wyniki naszej pracy w ogródku. Dlatego też przy kupowaniu nasion, musimy zwrócić uwagę na ich wartość użytkową, t. j. zdolność kiełkowania, oraz czystość odmianową. Ponieważ czystości odmianowej po nasieniu poznać nie można, musimy kierować się zasadą, że tylko w solidnych i uczciwych firmach, handlujących wyłącznie nasionami, można zaopatrzyć się w dobry materiał siewny.

Bywają wypadki, szczególnie u początkujących działkowców, że przy kupnie nasion kierują się przede wszystkim niską ceną, nic więc dziwnego, że otrzymują z nich rezultaty złe.

Przy zakupnie nasion należy zważać na następujące ich cechy zewnętrzne tak charakteryzujące nasiona dobre: gładka powierzchnia i połysk u większości kapustnych, specjalny kształt u baldaszkowych (marchew, pietruszka, selery itp.), dalej na kolor nasion, gdyż często sprzedawane bywają nasiona zapleśniałe, sprytnie przeszuflowane i przewietrzone tak, że nie zdradzają tego już zapachem. Nasiona, które w czasie przechowywania spleśniały, poznać jednak można po charakterystycznych szarawych nalotach pleśni, zwłaszcza w zagłębieniach na ich powierzchni. Spleśnienie zdarza się często u nasion buraków i cebul. Przypleśniałe nasiona o gładkiej powierzchni bywają czasami przez nieuczciwych kupców sztucznie natłuszczane dla zatarcia śladów pleśni. Często świeżo natłuszczone nasiona, rozłożone np. na bibułce od papierosów, zdradzają się pozostawionymi tłustymi plamkami.

Nasiona wszystkich uprawnych roślin mają właściwe sobie zabarwienie, które jednak przy długim leżeniu tracą, przez co nasiona stare odznaczają się wypłowiałą barwą.

Praktykowane jest często w nieuczciwym handlu mieszanie starych nasion z świeżymi. Taką mieszankę poznajemy po różnolitości zabarwienia nasion, ale trzeba jednakże być ostrożnym w określaniu tego rodzaju zafałszowań, gdyż na skutek różnego stopnia dojrzałości nasion przy zbiorze, istnieją naturalne odchylenia w zabarwieniu. Dla stwierdzenia wartości użytkowej materiału siewnego, należy również zwrócić uwagę na stopień doczyszczenia. Mogą bowiem znajdować się w nasionach różne zanieczyszczenia, zwiększające na niekorzyść wagę, lub też nasiona chwastów, trudne nieraz do odczyszczenia, które po wysiewie zachwaszczają ziemię i utrudniają pielęgnację uprawianych roślin. Należy także unikać nasion, w których znajdują się ziarna popękane, nie posiadające przez to wartości żywotnej.

Ważną rzeczą jest również zapach nasion, który pozwala nam do pewnego stopnia określić ich wartość. I tak, np. świeże nasiona marchwi, pietruszki, selerów, kopru i innych, zwłaszcza baldaszkowych, dazą się poznać po charakterystycznym zapachu właściwym danemu gatunkowi. Natomiast stare nasiona zapach ten tracą częściowo lub całkowicie. Nasiona nie posiadające z natury zapachu, jeśli były źle zebrane lub przechowane, czuć stęchlizną.

Działkowcy zrzeszeni w towarzystwa, powinni zakupywać nasiona hurtownie, co umożliwi uzyskanie rabatu oraz gwarancji co do jakości materiału nasiennego. Nawiasem mówiąc, nasiona kupione w godnej zaufania firmie — pomimo rabatu — będą zawsze droższe od nabytych z niepewnego źródła, jak na przykład, co się często niekiedy zdarza, u przekupki na rynku, — gdyż wyprodukowanie odpowiedniego jakościowo materiału jest nadzwyczaj kosztowne.

Będąc swego czasu na praktyce u znanego producenta nasion, miałem możność widzieć fakt usunięcia z zagonu astrów dla selekcji prawie ⅔ roślin, a dopiero ⅓ została przeznaczona do wydania nasion. Widzimy z tego, jakich kosztów wymaga dobra selekcja (wybór). Chciwy producent pozostawiłby cały zagon roślin do wydania nasion, przez co mógłby je później sprzedać po niskiej cenie.

Bronisław Szulewski